Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru **10 gr.**

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł z dostawą. Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stattner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł, 1/2 strony 20 zł., 1/4 strony 10 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 1·50 zł.

Rok V. Brzeżany, 15. marca 1936 r. Nr. 5.

19 marca 1936...

»Jest żywy i żyje wśród nas
i prawda śmierci okrutna,
prawda śmierci potężna,
nie istnieje dla niego«.

J. Piłsudski — Przemówienie w Krakowie na Wawelu — 28 czerwca 1927 r.

Przed nami dzień, który od szeregu lat witaliśmy radosnem serca biciem, ożywionym blaskiem oczu, promieniejących wiarą i nadzieją, potężnem, gorącem uczuciem, płonącem dla Tego, który jest symbolem Polski Odrodzonej.

19 marca — stał się dniem żywiołowych manifestacyj na cześć wielkiego Wodza Narodu, niósł Mu w dani wyrazy wdzięczności miljonów serc, gotowych w każdej chwili do ofiarnej pracy dla Polski — pod Jego sztandarem.

Dzień, który skierowuje myśli nasze ku osobie Pierwszego Marszałka Polski, a serca, bezmiarem uczucia dla Niego napełnia, jest świętem myśli o Wolnej Polsce, płomieniem uczuć, krystalizujących się w nieugiętej woli, do czynu dla Niej. I oto niewidzialna dłoń potęgi uczuć zjednoczonych rozwija nad ziemiami polskiemi sztandar Niepodległości Polski, którego chorążym jest Józef Piłsudski. Na sztandarze hasło pracy nieustannej, żmudnej i ofiarnej dla dobra całości, której blask przyćmić i zagasić musi małe płomyki spraw osobistych lub błędne a niebezpieczne ogniki spraw partyjnych.

Sztandar Józefa Piłsudskiego miał zawsze moc łączenia najszlachetniejszych sił narodu, skupienia najlepszych i najofiarniejszych jednostek, gotowych wszystko poświęcić dla wywalczenia i utwierdzenia wielkości i potęgi Państwa. Iluż synów ziemi brzeżańskiej znalazło się pod nim w chwili, gdy Wódz tworzył pierwsze formacje, Związku Walki Czynnej! Ileż zapału wnieśli brzeżańczycy w pierwsze oddziały Związku Strzeleckiego! Ileż oddziałów uzbrojonych raczej w puklerze, wiary głębobokiej w sprawę Polski i w miłość do Jej Wodza, niż wyekwipowanych do walki, wybrało się do Krakowa w sierpniu 1914 roku! Ileż krwi synów brzeżańszczyzny użyźniło ziemię polską pod posiew wolności, który Bóg powierzył Józefowi Piłsudskiemu! Jak blisko stanęli przy Wodzu ci oddani Mu w zupełności legjoniści z Brzeżan, skoro jednemu z nich powierzył troskę o armję polską, trud Swego własnego żywota!

Sztandar Józefa Piłsudskiego był dla Brzeżan zawsze święty i takim też dla nich zostanie. Olbrzymią — jak na wielkość miasta — część trudu legjonowego wzięły na siebie Brzeżany, nazwiska brzeżańczyków widnieją na najchlubniejszych kartach dziejów walki zbrojnej o Wolność Polski, czyny brzeżańczyków to jeden z pomników zdobiących promienną drogę, którą Józef Piłsudski poprowadził Polskę do wrót Niepodległości.

Tradycja tych czynów, to największa siła moralna społeczeństwa brzeżańskiego, najbezpieczniejsza ostoja przed wszelkiemi próbami wykoszlawienia prostego kierunku, który zna jeden cel, jedno prawo naczelne — Dobro Rzeczypospolitej.

Po raz pierwszy obchodzimy święto patrona Wodza Polski — bez Wodza. Radosne słowa zamierają na ustach, uśmiech zastyga, ból dławiony długiemi miesiącami przez twardą dłoń życia, zrywa hamulce i znów serce nasze ogarnia. W myśl każdą wciska się okropna, nieubłagana prawda: Marszałka wśród nas niema.

A jednak... »Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami... bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości«. Słów tych nie wypowiedział nikt inny, jak sam Józef Piłsudski, a zapewne nie myślał o tem, iż określił niemi na 9 lat przed zgonem potężne działanie swojej osobistości, promieniującej zza grobu tak silnie, że blaskiem swym oświetla drogę, która wiedzie Polskę do Jej wielkości, samodzielności potęgi.

Uniezależniona, samodzielna Polska, z własnem obliczem politycznem, niezawisła od nikogo i od niczego jak tylko od potrzeb swego bytu państwowego — to potężna i epokowa koncepcja polityczna Józefa Piłsudskiego, popierana konsekwentnie przez siłę czynów Jego, od pierwszych porywów o wolność na terenie zaboru rosyjskiego, poprzez Legjony, poprzez przeciwstawienie się państwom centralnym, poprzez walki o granice Państwa, do wyemancypowania polityki polskiej z pod wpływów obcych i nadania jej oblicza bezwarunkowej samodzielności. »Pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiekbądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszono nasze prawo do samodzielnego życia«. Tem hasłem otworzył Naczelnik Państwa sejm ustawodawczy, temu hasłu służył przez całe życie. To hasło pobrzmiewa dziś w enuncjacjach polityki zagranicznej Polski, jest wytyczną jej poczynań. Zdecydowanej postawie nazewnątrz odpowiadać musi potęgą jedności wewnątrz Państwa. Wśród burzy, której gromy huczą dziś w Europie, tylko silna postawa Państwa, ujawniająca zdecydowane oblicze, a oparta na granitowym fundamencie zespolenia wszystkich sił Państwa pod hasłem »Dobra Całości« zachowa nam bezpieczeństwo. Niech Duch Marszałka, jednoczącego wszytkich dla dobra Państwa, przyświeca nam i kieruje nami.

R. S.

Tow. św. Wincentego a Paulo przy ul. Gen. Iwaszkiewicza 4 (Ochronka) prosi o ofiary dla najbiedniejszych, jak o gotówkę, odzież, bieliznę i t. p. Nie zapominajcie o nich!

W DNIU IMIENIN...

W dniu 18 marca obchodzimy uroczystość imienin generała Edwarda Rydza-Śmigłego, generalnego inspektora armji polskiej.

Dzień to dla Polaków wielki, a dla brzeżańszczyzny specjalnie ważny. Całą swą pierwszą młodość bowiem spędził gen. Rydz-Śmigły w Brzeżanach, gdzie ujrzał też światło dzienne i gdzie gimnazjum ukończył. Stąd też wyruszył ze szczytnemi ideałami studenckiemi, by pod wodzą Marszałka Piłsudskiego walczyć o wolność Polski. Stał się też ukochanym uczniem wielkiego Wodza i Wskrzesiciela.

I tak naprzód pod okiem Marszałka Piłsudskiego kształci się gen. Rydz - Śmigły na oficera strzeleckiego, zaznajamia się z pracą organizacyjną i rozbudza swój talent wojskowy. W r. 1914 zostaje dowódcą III. Baonu 1 pułku, a za kilka miesięcy dowódcą 1 pułku legjonowego. Tu odnajduje najlepsze pole do działań i wykazuje świetny talent wojskowy, a łączy z tem nieskalane zalety charakteru, nieustraszoną odwagę i wielką rozwagę i spokój w najcięższych chwilach stwarza świetny typ pierwszego po Marszałku oficera Legjonów, co sam wyraźnie komendant zaznączył.

Kiedy zaś komendant został zamknięty w twierdzy magdeburskiej, a wrogie państwa starały się zlikwidować w zupełności polską siłę zbrojną, gen. Rydz-Śmigły zostaje sam na czele pracy niepodległościowej P. O. W. i organizuje bojowników o wolność, gotowych do wystąpienia w każdej chwili. Tutaj więc zastępuje już w pracy wielkiego Marszałka.

Po powrocie Marszałka Piłsudskiego otrzymuje gen. Rydz - Śmigły najbardziej odpowiednie stanowisko wojskowe i z wszelkich zadań wywiązuje się świetnie. Zaznacza się to specjalnie w czasie wojny polsko - bolszewickiej, kiedy generalny inspektor jest dowódcą grupy operacyjnej wileńskiej i kiedy w walkach o Dyneburg dowodzi grupą polsko-łotewską i wyzwala dawne Inflanty. Wreszcie w ostatniej zwycięskiej kampanji jest najbliższym współpracownikiem Komendanta i kończy wojnę decydującem uderzeniem nad Niemnem. Czyż dziwnem więc jest, że pomiędzy wielkim Wodzem a uczniem jego zadzierzgnęły się najmocniejsze węzły i najszlachetniejsze uczucia. Boć generał Rydz-Śmigły był i jest świetnym wzorem pracy nieugiętej, spokoju, równowagi i opanowania, wielkiego rozsądku i doskonałej orjentacji i jest wzorem idealnego żołnierza, nieustraszonego w boju, karnego i miłującego sprawę polską wzorem swego Nauczyciela. Marszałek cudownie umiał dobierać ludzi i cudownie zaufał i dobrał. To też wskazał na generała Rydza - Śmigłego jako na swego następcę w spuściźnie przewodzenia armją polską, najdroższem dzieckiem Komendanta.



Gen. inspektor sił zbrojnych, gen. Edward Rydz-Śmigły.

I tak generalny inspektor stał się strażnikiem testamentu Wodza, wykonawcą Jego woli, boć wszelkie dane miał ku temu. A my brzeżańczycy specjalnie dumni z tego być możemy i specjalnie ukochać musimy tego człowieka, który najmocniej zadokumentował hart ducha rycerza kresowego, hart charakteru i umiłowanie Polski. Boć nieprzeciętnym jest ten człowiek, który mówi: „Gdziekolwiek znajdzie się Polak, zawsze powinien pamiętać o tem, że jest synem wielkiego narodu, który ma odrębną kulturę, swoje ideały i swoje przeznaczenie historyczne, godne miłości wielkiego serca«.

Działalność Zarządu Koła TSL. w Kozowej w świetle rocznego sprawozdania za rok 1935.

Z uwagi na duże trudności, z jakiemi Zarząd Koła TSL. walczyć musi w prowadzonej przez siebie pracy społecznej, postanowiono w roku bieżącym przyśpieszyć termin Walnego Zgromadzenia i zamiast, jak dotychczas w marcu, odbyć je już w styczniu

W oznaczonym więc terminie, tj. 26 stycznia rb. szczupła, jak na na tutejsze stosunki sala, wypełniła się po brzegi członkami Koła i delegatami z przynależnych do Koła czytelń.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Rudolf Kubisz, witając równocześnie delegata Zw. Okręgowego TSL. w osobie Opali, jak również delegatów czytelń i członków Koła, poczem Walne Zgromadzenie uczciło przez powstanie i trzyminutowe milczenie pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zkolei sekretarz Koła Jan Biszko odczytał bardzo obszernie i wszechstronnie opracowane sprawozdanie zarządu z jego działalności w roku 1935, a które w streszczeniu niżej podajemy:

Zarząd Koła, rok rocznie uzupełniany przez Walne Zgromadzenie w $^1/_2$ części, stanowi nazewnątrz jedną całość i działa w myśl postanowień statutowych, normujących tryb życia wewnętrznego i wystąpienia nazewnątrz. Zadaniem jego jest wypełnianie wszystkich postanowień statutowych, jak również postanowień władz organizacyjnych i Walnego Zgromadzenia, o ile te nie są sprzeczne ze statutem TSL.. Zaś działalność jego oświatowa, gdyż taką tylko TSL. prowadzi, musi iść w kierunku i dla dobra Rzeczypospolitej. O ile jednak nazewnątrz stanowi zarząd jedną organiczną i niepodzielną całość, o tyle w swej strukturze wewnętrznej

zmienia się w tym kierunku, że aby podołać ciążącym na nim obowiązkom, dzieli się na grupy, zwane komisjami, względnie sekcjami. Ilość i jakość tych komisyj jest różna, jak różne są formy i zakres działalności oświatowej TSL..

W łonie zarządu istniały w roku sprawozdawczym następujące charakterem pracy wyróżniające się grupy: 1) przewodniczący, sekretarz i skarbnik (prezydjum); 2) sekcje z przewodniczącymi na czele: a) oświatowa, b) świetlicowa, c) bibljoteczna, d) prasowa, e) imprezowa, f) zabawowa, g) finansowa, h) opieki nad czytelniami.

Jak wynika z powyższego podziału, grup takich istniała dość pokaźna cyfra. Gdybyśmy jednak zapoznali się z istniejącemi, a możliwemi do przyjęcia formami pracy, to okazałoby się, że liczba ich jest niewystarczająca. Nieliczna jednak garstka chętnych do pracy na tutejszym terenie nie zezwala na powiększenie ilości sekcyj. Lecz już i ta liczba bardzo wyraźnie wskazuje na różnorodność form jak i zakresu podejmowanej pracy. Różnorodność ta jednak jest raczej redakcyjną, bo cel wszystkich razem wziętych grup jest jeden - „Przez oświatę do dobrobytu i potęgi Państwa". Jakiemi drogami zdążał zarząd, aby zamierzony cel osiągnąć, wskazuje nam sprawozdanie z działalności poszczególnych grup.

Na wstępie musimy rozpatrzeć działalność zarządu jako całości. O jego aktywności świadczy liczba odbytych posiedzeń. W roku sprawozdawczym zarząd odbył 13 posiedzeń, w tem 4 nadzwyczajne, z których jedno odbyło się dla uczczenia pamięci Nieśmiertelnego Wodza Armji i Narodu, Twórcy i Budowniczego Polski Odrodzonej Marszałka Józefa Piłsudskiego i dla nałożenia równocześnie mocą uchwalonej rezolucji obowiązku na członków Koła i czytelń noszenia czarnych opasek na lewem przedramieniu, wstrzymania się na okres sześciotyg. od wszelkich imprez i złożenia, zamiast wieńca na trumnę datku na budowę wiekopomnej pamiątki kopca na Sowińcu. Jedno dla omówienia programu uroczystości pobrania ziemi na Kopiec, jakie w podniosłej formie odbyło się w dniu 18-go października r. ub. Dalsze dwa nadzwyczajne zebrania odbyły się w sprawie omówienia sposobu uczczenia pamięci poległego w walce o Niepodległość Państwa Polskiego śp. Josafata Bodnara. Poza sprawami, wyszczególnionemi na tych zebraniach, omówiono szereg zagadnień, których z uwagi na ich różnorodność niepodobna jest w ramach rocznego sprawozdania pomieścić. Obszerny materjał z posiedzeń zarządu znajduje się w protokołach, w których ponadto przyszłe zarządy znajdą już gotowe plany i formy pracy.

Jednem z zagadnień, którego niepodobna przemilczeć, gdyż cały zarząd i poszczególne sekcje najwięcej mu czasu i wysiłku poświęciły, było zagadnienie skupienia w TSL. jak największej liczby członków, głównie stojących poza obrębem istniejących na tut. terenie organizacyj. Wprawdzie nie możemy się dziś poszczycić dużemi sukcesami na tym odcinku pracy, ale gdy zważymy, że liczba członków tut. Koła w latach dobrej konjunktury gospodarczej wahała się w granicach od 50 do 80, to obecnie wynosząca 150, jak na dzisiejsze czasy z uwzględnieniem miejscowych warunków, jest jednak dużym sukcesem. Zresztą praca w kierunku skupienia Polaków w TSL. nie została jeszcze zakończona, lecz ją obecny zarząd pozostawia do dalszego realizowania przyszłym zarządom jako jeden z naczelnych punktów w programie pracy Koła. c. d. n.

Pertraktację spadkową po śp. zmarłym Jakóbie hr. Potockim będzie prowadził sąd okręgowy w Brzeżanach

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, sąd najwyższy w Warszawie uznał sąd okręgowy w Brzeżanach jako właściwy do przeprowadzenia postępowania spadkowego odnośnie nieruchomości Brzeżany — Narajów i innych (położonych w województwie tarnopolskiem), a będących własnością hr. Potockiego. Przeprowadzenie tej pertraktacji przeznaczono s.o. Wilhelmowi Tadaniero-wi. W tym celu też generalny pełnomocnik Bronisław Czuruk interwenjował w Brzeżanach, by przyśpieszyć tempo tej sprawy.

Na skutek interwencji sąd brzeżański poczynił już przedwstępne prace, odnosząc się do rozmaitych sądów,

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna przed 5-cioma wiekami.

7).

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 4 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 1 marca 1936 r. Str. 3.

I tak naprzykład sprawą Jadwigi z Bożykowa zajmuje się między innemi zapiska sądu komornickiego z dnia 7 listopada 1463 roku[1]). W tym mianowicie dniu odbył się pierwszy termin w sprawie między miecznikiem halickim Janem Spicznikiem z Bołszowiec, a Jadwigą z Bożykowa o zbiegłą kobietę »Czernya« i jej syna »Szenka«. Już na pierwszym roku miecznik halicki Jan Spicznik uzyskał wyrok skazujący pozwaną. Sąd podkomorski przyznał roszczenie powodowi wedle tego, czego żądał pozew, który wydany został dnia 31 października 1463 roku. Cóż jest jego treścią? Oto król Kazimierz Jagiellończyk, jako reprezentant władzy publicznej, nakazuje Jadwidze jawić się w najbliższym terminie przed sądem podkomorskim w Haliczu i oznacza przedmiot odpowiedzialności sądowej, t. zn. określa jakie sumy pieniężne będą pociągnięte pod egzekucję, jeśli w procesie zapadnie wyrok korzystny dla powoda Jana z Bołszowiec. W naszym wypadku zostało oznaczone jako przedmiot odpowiedzialności wiano Jadwigi, zapisane przez jej męża na zabezpieczenie posagu Jadwigi na dobrach w Bożykowie. Sprawą, o którą chodziło, była niechęć Jadwigi do odesłania zbiegłej kobiety »Czernya« i jej syna, zwanego »Szenko«, których powinna była ona oddać na podstawie wyroku sądu polubownego. Sędziowie wydali w tej sprawie taki wyrok: Jadwiga ma odesłać wspomnianą niewiastę i jej syna Janowi Spicznikowi i ma zapłacić powodowi oraz sądowi karę 3 grzyw.. Do sprowadzenia zpowrotem zbiegłych sąd przydał miecznikowi woźnego. Wreszcie dowiadujemy się z tej zapiski, że Spicznik zapłacił na rzecz sądu t. zw. pamiętne (była to opłata, którą od »procesu każda strona musiała« opłacać na rzecz sądu. W następnej zapisce, dotyczącej tego samego procesu i tej samej daty, czytamy, że Jan Spicznik z Bołszowiec, miecznik halicki, skazał Jadwigę z Bożykowa na zapłatę osobnej kary z powodu kontumacji, zwanej niestanem. Kara ta wynosiła dość znaczną kwotę i uiszczoną być miała osobno powodowi, osobno sądowi. Kilka ważnych wiadomości o Jadwidze przynosi nam rok 1464, który jest nieco bogatszy w zmianki, dotyczące brzeżańszczyzny i jej właścicieli. Już w dniu 2 stycznia tegoż roku Jadwiga z Bożykowa ma termin w Haliczu, wyznaczony jej przez szlachcica Wasylka z Świstelnik[2]). W odnośnej zapisce[3]) przytoczona jest też treść pozwu, wydanego w Haliczu dnia 26 grudnia 1463 roku. Nakaz stawienia się przed sądem komornickim w Haliczu wyszedł w imieniu króla Kazimierza. Powód oznaczył w nim znowu zgóry przedmiot odpowiedzialności na wypadek wygrania procesu i tym razem wybrał do tego też sumy pieniężne, zapisane Jadwidze przez męża Jana Buczackiego na ubezpieczenie jej posagu na dobrach w Bożykowie. Pozew oznacza też szczegółowo sprawę, o którą rozchodzi się. Kmieć Jadwigi Iwan Kuchta z Bożykowa zabił Ostapka, ojca Artyma, kmiecia, należącego do Wasyla z Świstelnik. Ponieważ Jadwiga, mimo pretensyj Artyma, nie wymierzyła Kuchcie sprawiedliwości i nie zwolniła się »od niej przez wydanie sprawcy — jak to zdarzało się w sprawach kryminalnych — sądowi grodzkiemu«, przeto została pociągnięta ona do odpowiedzialności wobec sądu. Pan bowiem był wówczas odpowiedzialny »za wymierzanie sprawiedliwości na swoich włościanach, jeśli do nich miały pretensje osoby trzecie, lub też jeśli wobec takich osób dopuścili się przestęp-

w których okręgu leżą majętności zmarłego hr. Potockiego, a w szczególności zażądał od sądu, względnie notarjusza, spisu inwentarza i szacunku majętności, położonych w brzeżańszczyźnie, których prawdopodobnie dokonał już notarjusz Zygmunt Zabierzowski w Warszawie.

„Święto morza" w gimnazjum.

Drużyny harcerskie urządziły dnia 11 III. »Święto morza«, na które złożyło się:
1. zagajenie (Witek J.); 2. referat »O znaczeniu morza dla Polski« (Skrzypkówna H.); 3. deklamacje »Polskie morze,« (Kollbekówna H.); 4. deklamacja zbiorowa »Na dziesięciolecie objęcia morza«; 5. pieśni w wykonaniu chóru harcerskiego; 6. taniec marynarzy - wykonany przez zuchów.

Z wolnych datków zebrano 10 złotych, które przekazano na »Fundusz Obrony Morza«.

Ze sceny brzeżańskiej.

Koło dramat. Korpusu Podoficerów 51 pp. odegrało 6 marca komedję M. Bałuckiego »Gęsi i gąski«. Z pośród komedyj Bałuckiego ta jest utworem średniej wartości. Rzecz sama jest przydługa i miejscami nużąca, za mało w niej żywej akcji.

Zespół wywiązał się dobrze z powierzonych ról, chociaż widzieliśmy utwory grane przez Koło o wiele lepiej. Sala była szczelnie wypełniona, gdyż publiczność brzeżańska stale uczęszcza na imprezy Koła.

KRONIKA POLICYJNA.

W związku z wejściem w życie amnestji zwolniono z więzienia tut. s. o. 48 więźniów.

Dnia 2 I. o godz. 11 przed południem popełnił samobójstwo drogomistrz kolejowy Jan Kuczerawy. Przyczyny desperackiego kroku narazie nie ujawniono.

W nocy na 9 I. wybito po raz trzeci szyby w domu Birnbauma Mechla, zamieszkałego w Wierzbowie. Sympatycznych psotników czekają dość dotkliwe koszty.

19 I. na szkodę Romana Karasińskiego, zamieszkałego przy ul. Kaczorówka, nieznani sprawcy skradli ze stajni 12 indyków i 3 kury. Oby tylko takie pożywienie nie wylazło sprawcom bokiem.

W Płauczy Wielkiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Iwan Maksymów. Powodem samobójstwa było przychwycenie denata na kradzieży zboża przez ojca.

21 I. na tle sporów majątkowych popełnił samobójstwo rolnik z Łapszyna Maksym Biduła.

W Koniuchach wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Kahanego. Spłonęła stajnia i stodoła. Szkoda wynosi około 500 zł. Przyczyny narazie nie ustalono.

20 I. w Wierzbowie dokonano zamachu na Birnbauma Mechla, strzelając do mieszkania przez okno. Na szczęście nikt nie został trafiony. Dochodzenia w toku.

24 I. br. amatorzy drobiu mieli obfity połów w ochronce na Marcelinie, gdzie skradli 28 kur i 6 gęsi. Nie wstydzą się nawet sierot okradać.

26 I. w Kalinówce, w zagrodzie Antoniego Pieruszewskiego wybuchł pożar, który przerzucił się następnie na zagrodę Jana Pietruszewskiego. Spłonęły dwa domy mieszkalne i stodoła. Przyczyna pożaru nieustalona.

26 I. na szkodę Władysława Krzyworączki skradziono z jatek 10 kg. słoniny i 5 kg. kiełbas. Szkoda wynosi około 20 zł.

31 I. na szkodę Stanisławy Mazurkiewiczowej, zamieszkałej przy ul. Rohatyńskiej, skradziono 14 kur.

---

stwa«[4]). Za zabicie chłopa płaciło się w tych czasach tak zwaną główszczyznę, którą uiszczano w części panu, a w części krewnemu zabitego. W naszym przykładzie kmieć Artym, pokrzywdzony przez bezprawie ze strony kmiecia Jadwigi, żądał od niej spełnienia obowiązku wymiaru sprawiedliwości w stosunku do Kuchty. Z powodu niewymierzenia bowiem sprawiedliwości przez Jadwigę, kmieć ów poniósł stratę materjalną, co w tych czasach było argumentem najważniejszym. Na terminie stanął więc powód Wasylko z Świstelnik w sprawie zapłaty główszczyny za zabitego kmiecia i poseł pozwanej szlachcic Dussota, urzędnik z wsi Żukowa, który odłożył rok z powodu choroby Jadwigi. Szlachcic Wasylko atoli, powód, tak powiedział w sądzie: »Panie Sędzio, ja „zdawam" (skazuję!) Jadwigę, ponieważ odłożyła rok w pozwie naznaczony niewłaściwie«. Sędziowie, nie umiejąc rozstrzygnąć tego problemu, postanowili zasięgnąć opinji sędziów ziemskich w Haliczu i następnie na najbliższym terminie na podstawie ich informacyj wydać orzeczenie w tej sprawie. Drugi termin w tejże sprawie naznaczono na dzień 23 stycznia 1464 roku[5]) Jawił się w sądzie i tym razem powód szlachcic Wasyl z Świstelnik, Jadwiga zaś jako pozwana zażądała przez swego posła szlachcica Jakóba, urzędnika z wsi Brzeżan, znowu odłożenia roku z powodu choroby. Trzeci termin wyznaczono stronom na najbliższe roki. Zapiska ostatnia jest ciekawa o tyle, że dzięki niej mamy jeszcze o jeden więcej dowodów na to, że Jadwiga z Bożykowa była identyczną z Jadwigą Brzeżeńską. Świadczy w niej o tem poseł Jadwigi, szlachcic Jakób, urzędnik z Brzeżan. Na tem urywają się zapiski, dotyczące tego procesu. Jakiś proces z Jadwigą z Bożykowa mają też w tym czasie (9 stycznia 1464 roku) ówcześni starostowie trembowelscy[6]) Jan i Zygmunt z Pomorzan Kierdejowie. Do prowadzenia procesu w zastępstwie współpowodów (Kierdejów) wybrany został przez nich zastępca szlachcic Tomasz Mokrzański. Poseł Jadwigi Piotr Cebrowski odłożył atoli pierwszy termin do najbliższych roków z powodu prostej niemocy. Nazwisko Piotra Cebrowskiego, jako posła Jadwigi, świadczy też dobitnie o tożsamości Jadwigi z Bożykowa z Jadwigą z Brzeżan. Dalsze echo tego procesu zawiera wzmianka sądu ziemskiego z dnia 6 lutego 1464 roku[7]). Uczestnicy sporu, to jest współpowodowie, rodzeni bracia Jan i Zygmunt, szlachcice z Trembowli oraz pozwana szlachc. Jadwiga z Bożykowa, zażądali przez swoich pełnomocników odkładu roku z powodu »dążenia stron do polubownego załatwienia sporów«. Pełnomocnikiem Kierdejów był szlachcic »Nassutha«, pełnomocnikiem Jadwigi był Piotr Cebrowski. Ugoda miała dojść do skutku w Litwinowie, w pierwszym tygodniu po świętach Wielkanocnych. Wzmianka ta mówi też o założeniu tak zw. zakładu, czyli pewnej kary pieniężnej (w naszym wypadku 20 grzywien), którą obowiązany był zapłacić ten, ktoby nie poddał się wyrokowi. Karę tę należało zapłacić w ówczesnej monecie obiegowej. Strona pozwana w sprawie tego zakładu obowiązana była jawić się już na pierwszym terminie, zapłacić 20 grzywien i sprawę umorzyć. Widocznie jednak nie doszło do tej ugody, skoro dnia 4 czerwca 1464 roku[8]) pełnomocnik współpowodów Jana i Zygmunta, niewydzielonych braci, starostów trembowelskich - szlachcic Aleksy »Naszutho« i pełnomocnik Jadwigi z Brzeżan, małżonki wojewody podolskiego Hryćka Kierdejowicza z Pomorzan, Piotr Cebrowski zdali sprawę na jednanie. Ugoda miała dojść do skutku tym razem we Lwowie w trzy tygodnie od daty zapiski.

c. d. n.

---

[1]) A. g. z. t. XII. Str. 391. [2]) Świstelniki, gromada w gminie w. Lipica Dolna, pow. rohatyński. [3]) A. g. z. t. XII. Str. 392. [4]) Stanisław Kutrzeba »Historja ustroju Polski«. Str. 227. [5]) A. g. z. t. XII. Str. 393. [6]) A. g. z. t. XII. Str. 286. [7]) A. g. z. t. XII. Str. 289. [8]) A. g. z. t. XII. Str. 294.

Dbajmy o estetyczny wygląd miasta.

Jednem z ważnych zadań władz municypalnych jest dbanie o zewnętrzny, estetyczny wygląd miasta. Z tego punktu widzenia przykrym jest fakt, że w centrum miasta, w najbardziej ruchliwym punkcie stoi dom piętrowy, którego wygląd zewnętrzny jest jaskrawem zaprzeczeniem zasad estetyki. Kamienicę w Rynku Nr. 15 przed kilkoma miesiącami pozbawiono balkonu i mimo upływu tak długiego czasu, sterczą tam nadal samotne drzwi balkonowe, przed które wystaje podpora żelazna, przypominająca szubienicę. Robi to przykre wrażenie. Szczególną uwagę zwracają na to przyjezdni, do widoku tego jeszcze nieprzyzwyczajeni.

Robotnicze zaopatrzenia starcze.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w ciągu 3-ch kwartałów rb. z tytułu robotniczych zaopatrzeń starczych, wdowich i sierocych sumę 4,903.428 zł.. W ciągu września rb. wypłacono 25.538 zaopatrzeń starczych, 374 wdowich i 86 sierocych.

Zaopatrzenie starcze przysługuje robotnikom, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. przekroczyli 65 lat życia, a z powodu nieistnienia przed tym terminem ubezpieczenia emerytalnego nie mogli nabyć praw do renty. Zaopatrzenie starcze wynosi 20 zł. miesięcznie. W razie śmierci robotnika, któremu przyznano takie zaopatrzenie, przechodzi ono na wdowę i sieroty.

Działalność ubezp. społ. w ciągu 3-ch kwartałów ub.r.

Świadczenia ubezpieczeń społecznych za okres 3-ch kwartałów r.ub.wyniosły (bez Górnego Śląska) 130,953.690 zł.

Z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników wypłacono od 1 stycznia do 30 września rb. ogółem: 10,865.835 zł.. Ilość wypłaconych rent inwalidzkich w tym okresie wyniosła 21.967, wdowich 8.199, sierocych 5.824, starczych 2.998.

We wrześniu rb. wypłacono w tem ubezpieczeniu 1,295.721 zł..

Świadczenia chorobowe w ciągu trzech kwartałów rb. wynosiły ogółem 57.783.780 zł., w tem zasiłki chorobowe 7, 525.481 zł., opieka lekarska 21,283.212 zł., środki lecznicze i pomocnicze 10,830.770 zł., szpitale i zakłady lecznicze 15,042.839 zł., przewozy chorych 2,096.230 zł., profilaktyka 1,005 245 zł..

Z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych wypłacono w tym okresie 23,896.025 zł. (za wrzesień rb. 2,852.242). Przeciętna renta inwalidzka pracownika umysłowego wynosiła w tym okresie 159 zł. miesięcznie, starcza 157 zł., wdowia 98 zł., sieroca 32 zł., ilość zaś rencistów i otrzymujących zaopatrzenie 22.114.

Świadczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wynosiły od 1 stycznia do 30 września rb. 8,252.785 (we wrześniu rb. 916.777 zł.). Liczba wypłaconych zasiłków miesięcznych 100.063 (we wrześniu rb. 11.168).

Na świadczenia w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (renty wypadkowe, wdów i sierót) wypłacono 20,155.247 zł.) (we wrześniu rb. 3,442.717 zł.).

List.

Szanowna Redakcjo!

Otwarcie na łamach »Głosu Brzeżańskiego« działu dyskusyjnego jest bardzo pożądanem, gdyż umożliwi nam

Wizerunek Jana Bieleckiego w świetle historji.

Głośny bohater poematu Juljusza Słowackiego Jan Bielecki, tak ściśle związany z przeszłością naszego grodu, znalazł wreszcie swój prawdziwy wizerunek w polskiej historjografji biograficznej. Oto jeden z najzdolniejszych historyków krakowskich młodszego pokolenia dr. Kazimierz Lepszy ogłosił żywot Juljuszowego bohatera, oparty na źródłach historycznych, w »Polskim Słowniku Biograficznym« (Tom II, zesz. 1, str. 41).

Czytamy tam, że Bielecki Ibrahim herbu Janina, rodem z ziemi lubelskiej, za młodu dostał się około r. 1571 do niewoli tatarskiej. Przyjąwszy islam, pełnił służbę na Krymie i zczasem stał się gorącym rzecznikiem spraw polsko - tatarskich. Zabiegał o pokój z Polską, uwalniał Polaków z jassyru, a wreszcie z ramienia tatarskiego chana przybył 22-go VII. 1578 do Lwowa, aby z królem Batorym odnowić traktaty przymierza. W swych wymogach jako poseł był Bielecki nieustępliwy, przyczem nie pogardzał hojnemi upominkami, któremi chciano go ułagodzić i pozyskać. Ta chciwość nie świadczy korzystnie o charakterze zbisurmanionego Polaka, z którym ostatecznie nie zdołano doprowadzić do zakończenia sprawy.

Dr. Lepszy przedstawia w swej interesującej pracy kilka szczegółów, dotyczącach zachowania się Bieleckiego w czasie jego posłowania, — trudno je tu za historykiem powtarzać. Ograniczając się więc tylko do najważniejszych momentów życia naszego Ibrahima, dodam, że w r. 1579 zjawił się znów w Polsce i wstąpił do służby królewskiej w charakterze tłumacza, używanego przy ekspedycji spraw turecko - tatarskich. Urząd ten sowicie mu się opłacił, gdyż odkupił sobie jakieś wójtostwo w pow. drohobyckim, otrzymał wieś Sałasy w woj. bracławskiem, nabył prawo dożywocia na wsi Bryndzowie w pow latyczowskim, wreszcie uczepił się klamki pańskiej u kasztelana kamienieckiego (Rafała) Sieniawskiego, którego został faktorem.

Na sejmie elekcyjnym 1587 r. posłowie żołnierzy podolskich nie wahali się prosić »za Bieleckim, który z Tatar przyjechał«, to też otrzymał w dożywocie wieś Kalińce w woj. bracławskiem, ale wkrótce popadł w zatarg z którymś z polskich panów najprawdopodobniej z Rafałem Sieniawskim, który mu dobra zabrał. Nie mogąc ich odzyskać, zbiegł na Krym i wichrzył przeciw Polsce, sprowadzając na jej ziemie hordy pohańców w r. 1589. Był przecież jeszcze na tyle dobrym, że dzięki jego interwencji, wypuszczono z jasyru bez okupu Korycińskiego, pojmanego do niewoli pod Baworowem. Bielecki był żonaty z Anną Krzywiecką, a umarł po r. 1590 na Krymie.

Tyle o Bieleckim historyk po przewertowaniu kronik Heidensteina i Bielskiego, po przeglądzie innych źródeł dziejowych, nie pomijając dzieł heraldycznych.

Poeta dał szerokie pole swojej fantazji i trudno dzisiaj powiedzieć, czy zatarg Sieniawskiego z Bieleckim i niehistoryczny zgon magnata z ręki ostatniego, miał miejsce w zamku brzeżańskim, gdzie wówczas żaden Sieniawski w wieku męskim nie żył, czy też działo się to wszystko w bracławszczyźnie, gdzie mieszkał Rafał Sieniawski, o którego życiu nic bliższego nie wiemy. A więc cała akcja poematu Słowackiego ze zdobyciem zamku i zgonem Sieniawskiego musi pozostać żywą — ale tylko w bujnej wyobraźni poety...

Wydawnictwo »Polskiego Słownika Biograficznego«, oparte na funduszach Pols. Akademji Umiej. w Krakowie i na zasiłkach z funduszów Kultury Narodowej i im. N. Bucewicza, nie znajdujące jeszcze należytego uznania i rozpowszechnienia wśród szerokich kół polskiej inteligencji, spełnia mimo wszystko znakomicie swoje zadanie. P. S. B. jest nieodzownym podręcznikiem pracy dla naukowca i cennym przewodnikiem historji i kultury dla każdego. Wyszło już tego »Słownika« w ciągu niespełna półtora roku zeszytów 7, o treści żywej, bogatej i dotąd niezawsze znanej, bo ukrytej lub rozsianej po archiwach i prywatnych zbiorach rodzinnych. Narody zachodniej Europy dawno już posiadają taki zbiór żywotów swoich zasłużonych w narodzie, my tego kulturalnego skarbu dopiero się dorabiamy.

J. Sokulski.

ono zabieranie głosu w sprawach, dotyczących rozwoju wsi i ustosunkowania się społeczeństwa do zagadnień organizacyjnych i społecznych.

Tryhubowa, 1 III. 1936 r.

Z poważaniem:
PLACEK RUDOLF,
bibljotekarz Czytelni TSL.

Przepisy porządkowe,

dotyczące ruchu na drogach,

streszczone na zasadzie rozporządzenia ministra Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 611).

1. Każdy pojazd konny, mechaniczny i rower musi w czasie jazdy i postoju na drodze trzymać się prawej strony drogi w kierunku jazdy.
2. Każdy prowadzący pojazd musi na czas usunąć się na prawo przed wyprzedzającemi pojazdami.
   Nie wolno usuwać się na lewą stronę drogi, jak również nie wolno jechać dwom wozom obok siebie razem.
3. Każdy zaprzęg winien mieć swego woźnicę.
4. Bezpośrednio jeden za drugim nie może jechać więcej niż 6 wozów. Odległość pomiędzy grupami po 6 wozów winna wynosić najmniej 30 m.
5. Konie w zaprzęgu na drogach publicznych winny być okiełznane.
6. Woźnicy w czasie jazdy zabronione jest spać na wozie i opuszczać go bez dozoru. Również nie wolno trzymać biczysk na poprzek wozu z lewej strony.
7. Wzbronione jest puszczanie koni przez woźnicę samopas i oddalanie się od wozu.
8. Zabronione jest urządzanie postoi na drodze (zwłaszcza w nocy) przed zajazdami, młynami i t. p.
   W razie przypadkowego wstrzymania jazdy należy wóz sprowadzić na prawą stronę jezdni w kierunku ruchu, jak najdalej od środka drogi i przy odejściu woźnicy od wozu konie wyprząc.
9. Wszystkie pojazdy, znajdujące się na drogach publicznych, z wyjątkiem pojazdów osobowych, nie służących dla celów zarobkowych, winny być zaopatrzone w tablicę o wymiarach nie mniej niż 25 x 15 cm., umieszczoną z lewej strony pojazdu, a zawierającą jasno i czytelnie wypisane w języku polskim nazwisko i imię i miejsce zamieszkania właściciela pojazdu.
10. Zabronione jest powożenie przez nieletnie dzieci.
11. Zabronione jest pędzenie bydła całą szerokością drogi. Bydło pędzone drogą musi być na czas spędzone na bok przed zbliżającemi się samochodami.
12. Zabronione jest pozostawianie dzieci na jezdni dróg publicznych bez opieki oraz wypuszczanie na drogę zwierząt i ptactwa domowego.
13. Koń zaprzęgu jednokonnego winien być zaprzęgnięty po prawej stronie dyszla.
14. Każdy rowerzysta musi posiadać kartę rowerową. Cyklista musi w czasie jazdy trzymać się prawego skraju nawierzchni drogi. Zabronione jest wożenie przez cyklistów przed sobą na rowerach innych osób.
    Również zabronioną jest jazda na rowerach bez hamulców, dzwonków ostrzegawczych, a po zmierzchu i w nocy bez światła.
    Karygodne jest zajeżdżanie przez cyklistów drogi samochodom, nie usuwanie się na prawą stronę jazdni na dany sygnał oraz jazda na rowerach po chodnikach.
15. Zabronione jest jeździć saniami po drogach publicznych bez dzwonków lub grzechotek.
    Zabronione jest również używać sani bez dyszla lub hołobki, mających zaprzęg tylko z postronków lub pasów.
16. Zabronione jest przewozić ciężary na drogach publicznych saniami, których płozy mają w części dolnej mniej niż 120 cm długości i mniej niż 10 cm szerokości.
17. Szerokość wozu wraz z ładunkiem nie może przekraczać 2·50 metra, zaś wysokość pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 4 m. nad powierzchnią drogi.
18. Kierowca pojazdu mechanicznego obowiązany jest przed wyprzedzaniem dawać sygnały ostrzegawcze dźwiękowe, a ostrzeżeni obowiązani są bezwłocznie zboczyć na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.
19. Przy wymijaniu z zapalonemi reflektorami pojazdów, jadących z przeciwnej strony, kierowca obowiązany jest zmniejszyć natężenie światła reflektorów lub przełączyć reflektory na latarnie, tak by światło nie raziło jadących z przeciwnej strony.
20. Winni wykroczeń powyższych przepisów będą karani w myśl postanowień ustawy z dnia 7 października 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656), o ile dane przekroczenie nie podlega surowszej karze.

Starosta powiatowy:
Woyciechowski.

Ze sportu.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, tj. 26 we czwartek, o godz. 11-tej na torze ślizgawkowym Pow. Kom. WF. i PW. drużyna hokejowa państwowego gimnazjum rozegrała pierwsze zawody treningowe hokejowe z drużyną kombinowaną, złożoną z byłych uczniów z wynikiem 12 : 9, (2 : 2), (6 : 4), (4 : 3).

Drużyny wystąpiły w następującym składzie: „Gimnazjum": Leszczyński, Landsman, Sobczak, Stroński, Mitis J., Lewicki M., Sobociński. „Drużyna Kombinowana": Sołtysiak, Skrzypek, Wyrwicz, Niesłuchowski, Łuszczyński, Lewicki, Maciejewicz. Więcej zgrania i gry zespołowej wykazała drużyna gimnazjalna, zwłaszcza w drugiej tercji, w której atak przeprowadzał piękne akcje. Najsłabszym punktem był bramkarz, ale ponieważ był to dopiero pierwszy jego występ, należy się spodziewać, iż po oswojeniu się i nabraniu rutyny stanie się godnym obrońcą swej świątyni i równym swemu przeciwnikowi, który znowu był najlepszym graczem drużyny kombinowanej. W drużynie tej, złożonej dorywczo zawiodła obrona, a gracze niegrający na swoich pozycjach czuli się źle.

Publiczność natomiast bawiła się dobrze, zadowolona z wielkiej ilości bramek. Dużą przeszkodą był zły stan lodowiska ze względu na odwilż. Zawody prowadził prof. Jaremowicz Marjan.

Komunikat stacji meteorologicznej w Brzeżanach (Stacja Państw. Inst. Meteor.).

Pogoda w styczniu 1936 r.

Temperatury:

Średnia miesięczna temp. za styczeń wynosiła 1·3°
„ „ najwyższych temperatur 4·0°
„ „ najniższych -1·1°
najwyższa maksym. dnia 27/1 11·6
najniższa minim. „ 27/1 -10·8

Opady:

Suma za miesiąc 23·0 mm
najwyższy opad notowano 10/1 4·7 mm

Zachmurzenie: średnia mies. 8·0

Wiatry przeważnie SE. i NW.

Liczba dni z deszczem: 7; ze śniegiem 7; z mgłą 20.
Pokrywy śniegowej nie notowano w mies. styczniu.

A. W.

Odpowiedzi Redakcji.

W.P. Piotr Traunfellner, notarjusz w Kozowej. — W odpowiedzi na pismo JWP. z dnia 12 marca br. komunikujemy, że należy się nam 2 zł. za prenumeratę w 1935 r.

Na fundusz prasowy złożyli:

Koło T.S.L. Kozowa 10 zł.
Jan Szydłowski — Kozowa 3 zł.

„Koło Brzeżańczyków" we Lwowie złożyło na rzecz ochronki polskiej w Brzeżanach kwotę 10 zł. zamiast wieńca na trumnę śp. Hieronima Urzędowskiego, emer. dyr. urzędu pocztowego. Zarząd „Pol. Stow. Opieki nad Sierotami" wyraża za powyższą ofiarę najserdeczniejsze podziękowanie.

Towarzystwo »EZRA« urządziło dnia 8 marca 1934 r. zbiórkę i zebrało kwotę 89 zł. 06 gr. na cele tego Tow.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Redaktor techniczny: Romuald Król.
Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.